

# Pacjenci skazywani na śmierć przez rząd PiS

15 lipca 2019

Polska staje się coraz gorszym miejscem do życia, a zwłaszcza do chorowania. Jedyna pociecha jest taka, że pod rządami obecnej ekipy chorzy nie muszą się zbyt długo długo męczyć.



Coraz dotkliwsze skutki przynosi polityka Prawa i Sprawiedliwości, zagrażająca życiu i zdrowiu Polaków. Poczynania liderów PiS doprowadziły już do spadku liczby narodzin, skrócenia długości życia, wzrostu śmiertelności, rozszerzenia obszaru skrajnej biedy. To niemałe osiągnięcia jak na zaledwie 3,5 roku rządzenia.

Ekipa rządząca robi oszczędności na zdrowiu Polaków oraz wykazuje całkowitą obojętność na zły stan opieki medycznej w naszym kraju (zgodnie z zasadą: rząd się wyleczy). Dzieje się coraz gorzej, co pokazują choćby niedawne ustalenia Najwyższej Izby Kontroli.

# Ratujemy dzieci – ale tylko poczęte

Wymierzone w społeczeństwo działania PiS-owskiego rządu, doprowadziły właśnie do kolejnej, złowrogiej sytuacji, godzącej w życie i zdrowie ludności Polski. Lawinowo nasiliły się bowiem braki leków w aptekach.

Rząd PiS już niejednokrotnie nie godził się na refundowanie rozmaitych leków, niezbędnych zwłaszcza w leczeniu onkologicznym, skazując w ten sposób na śmierć mniej zamożnych pacjentów.

Szczególnie drastycznym przykładem była tegoroczna odmowa refundowania leku pomagającego utrzymać przy życiu wcześniaki. Ministerstwo Zdrowia nie godziło się na refundację tego leku, wyjaśniając, że czyni to z powodów ekonomicznych. Gdyby bowiem zaczęto go częściej stosować dla ratowania wcześniaków, oznaczałoby to problemy dla budżetu państwa.

„Rozszerzenie populacji może stanowić znaczne obciążenie budżetu” – tłumaczył resort w oficjalnym stanowisku. Populacja się więc nie rozszerzyła, a Ministerstwo Zdrowia było zadowolone – tym bardziej, że taka linia postępowania jest zgodna z generalnym podejściem, wedle którego ważne jest życie dzieci poczętych, a nie tych już urodzonych.

Obecnie rząd poszedł o krok dalej – i spowodował to, że leków po prostu nie ma.

„Brak dostępu do podstawowych produktów leczniczych przybiera dramatyczne rozmiary” – alarmuje Naczelna Izba Aptekarska.

Nie jest to jednak nowa sytuacja. Już od miesięcy Izba otrzymywała wiele sygnałów, wskazujących na brak dostępności do produktów leczniczych, przede wszystkim wydawanych na podstawie recepty w aptekach ogólnodostępnych.

# Widzą problem i nic nie robią

Sam problem jest znany od paru lat. Od początku rządów PiS zaczął się w Polsce nasilać proceder nielegalnego wywozu leków za granicę.

PiS-owska ekipa rządząca doskonale o tym wiedziała, ale z niewiadomych przyczyn (przyjmijmy łagodniejszą wersję: że tylko z powodu swej nieudolności i lenistwa) – nie robiła nic, aby temu zapobiec.

Jak informują farmaceuci, w aptekach brakuje leków stosowanych w takich chorobach jak: cukrzyca, nadciśnienie, choroby tarczycy, astma, przewlekła obturacyjna choroba płuc, alergia. Początkowo problem dotyczył niemal wyłącznie drogich leków oryginalnych, jednakże od pewnego czasu zaczyna również brakować popularnych leków generycznych, zamienników.

Naczelna Izba Aptekarska wystosowała do Ministra Zdrowia apel o podjęcie pilnych działań, mających na celu „wyeliminowanie zaistniałego problemu braku dostępności do produktów leczniczych dla pacjentów”. NIA wskazuje, że każdy z brakujących leków jest stosowany nawet i przez setki tysięcy chorych.

Co gorsza, farmaceuci szpitalni informują, że i w szpitalach brakuje lekarstw, w tym, co szczególnie dotkliwie, niezbędnych leków onkologicznych. Lekarze rozkładają ręce, bo są przecież bezradni.

W poszukiwaniu niezbędnych lekarstw Polacy zaczynają wyjeżdżać do Niemiec. Tam leków nie brakuje, ale kosztują nawet i dziesięć razy drożej niż w naszym kraju.

Z punktu widzenia rządzących takie wyjazdy są jednak korzystne, bo w ten sposób wydawane są prywatne zasoby chorych – a nie pieniądze budżetowe, które są potrzebne na inne cele (np. na muzea Żołnierzy Wyklętych) niż zakupy koniecznych

medykamentów.

## Rząd mówi: Chin wina

Rząd odpowiedzialnością a brak leków w Polsce obarcza... Chiny – i tłumaczy, że w Państwie Środka w kilku wytwórniach ograniczono produkcję różnych substancji czynnych, które są podstawą każdego leku. Dlatego tych leków u nas nie ma.

To tłumaczenie jest oczywistą lipą. Wszystkie koncerny farmaceutyczne zaopatrują się w substancje czynne z Chin – ale w innych krajach lekarstw jakoś nie zabrakło. W rzeczywistości brak leków w Polsce jest spowodowany świadomą polityką rządu PiS, który robi oszczędności na naszym zdrowiu.

Naczelna Izba Aptekarska policzyła, że dziś prawie pół tysiąca produktów leczniczych w Polsce jest „niedostępnych dla pacjentów”. W tej grupie jest około 300 leków, które podczas rządów PiS są stale zagrożone brakiem dostępności.

Aptekarze próbują ratować sytuację – i zdrowie chorych – poprzez sprzedawanie zamienników, ale i ich zaczyna brakować. Zwłaszcza, że pacjenci, powodowani uzasadnionym niepokojem, zaczynają robić zapasy medykamentów.

„W ocenie Naczelnej Rady Aptekarskiej sytuacja pogarsza się z dnia na dzień” – stwierdza Naczelna Izba Aptekarska.

## Propaganda sukcesu was wyleczy

Jaka jest reakcja obecnej władzy na tę sytuację?. Taka jak zawsze. PiS-owskie media (tzw. „publiczne”) w ramach swej propagandy sukcesu poinformowały, że problem jest już rozwiązany.

To doskonała recepta na wszelkie kłopoty – skoro propaganda rządowa oświadcza, że problem jest rozwiązany, znaczy to, że go nie ma.

Pacjenci w aptekach wprowadzie tego nie zauważają – ale nie od dziś rozumieją, że teraz w Polsce liczy się rzeczywistość magiczna przedstawiana przez rządowe media, a nie ta codzienna, jaką widzą oni na własne oczy.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Zdjęcie: [Stanfordedtech](#) (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło: [Trybuna.info](#)